

KURIER ILLUSTROWANY

Rok I (III)

Piątek 12 grudnia 1947 r.

Nr 148 (602)

5.000 Anglików i Amerykanów
chce walczyć po stronie ArabówHandel cytrynami palestyńskimi
przyczynił się do chwilowego uspokojenia
Obie strony mobilizują siły

LONDYN. Dziennik „Daily Graphic” donosi, że sztab generalny Ligi Arabskiej w Kairze otrzymuje wiele zgłoszeń od byłych kombatanów z okresu ostatnich wojen światowych z deklaracją udziału w arabskiej kampanii przeciw Żydom. Sztab generalny Ligi Arabskiej otrzymał według tych informacji aż trzy tysiące zgłoszeń ze Stanów Zjednoczonych i dwa tysiące z W. Brytanii. Ochoćby brytyjscy nie będą mogli jednak legalnie przybyć do Palestyny przed sierpniem przyszłego roku.

Zdaniem „Daily Graphic” — przywódcy żydowskiej weszli w porozumienie z towarzyszami żeglugi morskiej w celu zorganizowania transportu ochotników żydowskich.

Konserywatywny „Daily Telegraph” pisze, że na granicy Jafy i Tel Awiwu ogłoszono zdanie się nieoficjalne przetrwanie „walk”. Kola żydowskie twierdzą, że próba o „zawieszenie broni” zgłoszył wobec Żydów arabski burmistrz Jafy, Nyuseph Haikal

— kola zaś arabskie przypisują inicjatywę w sprawie zaprzestania ognia burmistrzowi Tel Awiwu Rokaomowi.

Zgodnie z ostatnimi wiadomościami jednak „zawieszenie broni” w Palestynie jest wynikiem konferencji „Citrus Board” (towarzystwa do handlu cytrynami), jaka odbyła się w nocy z środy na czwartek.

Jednocześnie gen. Cunningham jednak wezwał przywódców żydowskich i arabskich do współpracy.

rodowości żydowskiej, arabskiej i angielskiej. Przeszło 500 osób odniosło rany, w tym ponad 100 ciężkie. Największe straty poniosła ludność żydowska.

LONDYN. (Obsł. wt.). Na wczorajszej sesji Izby Gmin, która

on, że mandat brytyjski w Palestynie skończy się 15.5.48 ale wojna brytyjskie pozostaną w tym kraju do sierpnia tego roku. Terminy te są omawiane przez rząd Wielkiej Brytanii i sekretariat generalny ONZ.

Rząd brytyjski — oświadczył Creech Jones — przyjął uchwałę ONZ jako wyrok sądu opinii międzynarodowej. Zwrócił on jednak uwagę na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie postanowienie o przeprowadzeniu podziału kraju nawet przy użyciu siły, skoro tych sił nie ma. Minister stwierdził, że jeśli nielegalna imigracja Żydów będzie przedłużała się w dalszym ciągu, to w Palestynie może wytworzyć się stan, który uniemożliwi wykonanie uchwały ONZ.

Członkowie Izby poddali krytyce stanowisko ONZ, która zarządziła podział Palestyny, nie



buduje sprawiedliwą i wolną
Polskę Ludową

omawiała zagadnienie palestyńskie, zabrał głos minister kolonii Creech Jones. Zapowiedział

zapewnił jednak dostatecznych sił dla utrzymania spokoju w najbardziej trudnym momencie.

Przeciwko agresji niemieckiej
w obronie pokoju

BUDAPEST. (Obsł. wt.). Wierdo

czym i kulturalnym. Przy wykonaniu postanowień układu będą przestrzegali zasad Kartu ONZ. Układ został podpisany na 20 lat

Przygotowując się do wojny, w kładzie obywateli i współpracy, pod pisanego w Budapeszcie głosi, że oba kraje uważają go za swaranie ich niezależności i rekoimie trwałego pokoju. Obie kraje zawarły go w celu zapewnienia bezpieczeństwa i współpracy między nimi.

Rządy Łosławii i Węgier po stanowiąc pozostawać ze sobą w ściśle kontaktach i wspólnie omawiać wszystkie te zagadnienia między narodowe, które są ważne dla wspólnej pracy obu krajów i umocnienia pokoju. Jeżeli jedno z państw zostanie zaatakowane przez Niemcy lub ich kiel trzeci państwo, to druga strona przyjdzie z pomocą wojskową i u dzieli wszelkiego poparcia gospodarczego i politycznego.

Obie strony zobowiązały się nie wchodzić w żadne układy i nie zawierać żadnych umów, które mogłyby być w jedno z układających się państw. Obie państwa będą współpracować ze sobą na polu gospodar

11,5 miliona ton stali
będą mogły produkować Niemcy
Dalsze prace konferencji londyńskiej

LONDYN. (Obsł. wt.). Na wczorajszym posiedzeniu ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw w dalszym ciągu omawiali sprawy politycznej gospodarki Niemiec. W kilku bardzo ważnych i zasadniczych sprawach udało się osiągnąć porozumienie.

Wszystcy czterech ministrowie zgodzili się, jednomyślnie, że roczna niemiecka produkcja stali nie powinna przekraczać maksymalnego poziomu rocznego wysokości 11,5 milionów ton. Bidał uwzględnił jednakże swą zgodę na te cyfry zastrzeżeniem, że Francja będzie miała zapewnioną dostawę węgla niemieckiego, że zagłębie Ruhry zostanie oddane pod kontrolę międzynarodową a wielkie mocarstwa zabezpieczą pokój przez zawarcie specjalnego układu o kontroli Niemiec w rodzaju proponowanego przez ministra Marshalla 40-letniego paktu czterech mocarstw.

W czasie dalszej dyskusji nad poszczególnymi projektami w sprawie produkcji przemysłowej Niemiec, Bidał oświadczył, że Francja zgadza się w zasadzie na odbudowę i rozwój przemysłu spraw z tego, jest jednak zdecydowanie przeciwny uprzywilejowaniu Niemiec ze szkoda innych narodów.

Enrico Celio

prezydentem Związku Szwajcarskiego

BERNO. (Obsł. wt.). Planarne posiedzenie obu izb parlamentu szwajcarskiego dokonało wyboru nowego radcy związkowego Szwajcarii, która pełni funkcję rządu. Jej członkowie posiadają tytuły ministrów i pełnią obowiązki kierowników poszczególnych resortów.

Prezydentem państwa na rok 1948 (w myśl konstytucji szwajcarskiej prezydent jest wybierany na okres jednego roku) został wybrany 178 głosami przy

63 wstrzymujących się i przeciwnych, dotychczasowy minister: pociął koleję Enrico Celio, dotychczasowy minister finansów Ernest Nobs, wybrany został w głosowaniu.

Ponadto do rady związkowej wybrani zostali: Filip Etter, prezydent Związku szwajcarskiego w 1947 r., Max Feltpierre — minister spraw wojskowych i paru działaczy, nie będących dotychczas członkami rządu.



Wiemy z doświadczenia, że uśmiech na dziecięcych twarzyczkach, że iskierki radości w oczach wywołują te barwne i kruche kule z cieniutkiego szkła — zawieszane na choinkach wśród świeczek i lalok. To też i w tym roku wszystkie fabryki ozdób choinkowych pracują gorączkowo, aby tych promiennych uśmiechów wywołać jak najwięcej

50 nagród — 50.000 zł.
„Moje zdanie o moim Kurierze”

W stałym dążeniu do uczynienia Kuriera pismem najbardziej interesującym i spełniającym wymagania Czytelników redakcja zamierza wprowadzić szereg zmian dotyczących sposobu redagowania pisma w związku z tym, zgodnie z zapowiedziami, zapraszamy naszych Czytelników do wzięcia udziału w konkursie — ankietę

„MOJE ZDANIE O MOIM KURIERZE.”

Zadaniem Czytelników będzie nadesłanie kuponu konkursowego oraz odpowiedzi na temat zalet i wad „Kuriera Ilustrowanego”. Odpowiedzi te mogą mieć dowolny charakter (nawet skrajnie krytyczny). Jednak aby udział w konkursie wziąć, redakcja Kuriera Ilustrowanego wysyła następujące pytania:

1. Co Wam się podoba w Kurierze Ilustrowanym?
 2. Co Wam się nie podoba w Kurierze Ilustrowanym?
 3. Jakie zmiany należałoby wprowadzić względem Kuriera Ilustrowanego?
 4. Jakich działań należy unikać względem Kuriera Ilustrowanego?
- Doręczając Czytelnikom będą wysłane pod uwagę przy dalszym redagowaniu Kuriera. Najlepsze odpowiedzi będą drukowane w Kurierze. Czytelnicy, którzy nadesłali najwięcej odpowiedzi powtarzają nie przez innych Czytelników, otrzymają wymienione poniżej nagrody:

I — 5000 zł; II i III po 3000 zł; IV, V, VI po 2000 zł; VII — X po 1000 zł; XI — XX po 500 zł; XXI — I nagrody pocztowe w postaci książek Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA” według własnego wyboru.

Walka o życie
w ciemnościach
noc polarną

Nowy Jork. (Obsł. wt.). Jak donoszą z Nowej Filadelfii, ekspedycja ratunkowa udało się odnaleźć 6 osób ocalałych w katastrofie wielkiego samolotu amerykańskich sił zbrojnych. 23 osoby znalazło śmiertelnie poszczególnie samolotu, który spadł na górę lodową na Labradorze. Akcja ratunkowa a nawet samolot do samolotu były niezwykle trudne ze względu na ciemności panujące tu nocy polarną oraz trudności, jakie przedstawiało przebieżenie zwałów lodowcowych.

Przed Kongresem

Obrazy Rady Naczelnej PPS we Wrocławiu.

Ostatnie przedkongresowe posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej — odbędzie się we Wrocławiu dnia 13-go bm, o godz. 10-tej, w gmachu WRN przy ul. Podwale Oławskie Nr 16

Wczoraj przybył do Wrocławia sekretarz CKW PPS pos. Rzeczek. Wczoraj, w godzinach rannych przybył do Wrocławia na 77 Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej pos. Rzeczek — sekretarz CKW, wraz z kierownictwem wydziału propagandowo-informacyjnego — Muliakiem, kierownikiem biura Kongresowego — p. Zakrzewskim i całą ekipą prasową „Robotnika”.

Polacy z Francji delegatami na 27 Kongres PPS.

Na zaproszenie przewodniczącego CKW PPS — ministra Rusinaka przybywa do Kongresu w charakterze delegatów 5-ciu członków PPS we Francji.

Na Kongresie będą również delegatami Polaków zamieszkałych w Czechosłowacji.

Plan roczny
w metalu
wykonany

WARSZAWA. (Tel. wt.). Dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Metalowego złożył wczoraj ministrowi Mincowi meldunek o wykonaniu przez polski przemysł metalowy w dniu 9-go grudnia rocznego planu produkcji na sumę 737 milionów złotych po cenach 1937 r.

Osiągnięcie to było możliwe dzięki przekroczeniu planów produkcji przez przemysł budowy maszyn rolniczych, przyrządów precyzyjnych, parowozów, wagonów towarowych, maszyn włókienniczych, szub, drutu i włókienniczych.

Terror za Preneiami

O ile niema świadków
faleńscy zabijają więźniów
na miejscu

PARYŻ. Frankistowski terror zwiększa się z dnia na dzień w Hiszpanii.

Więźniowie polityczni zgodnie z nową ustawą „o ucieczce” wprowadzoną przez gen. Franco mogą być zasyłani w momencie aresztowania pod pozorem, że „ustawiali się ratować ucieczką”.

Na akty terroru ze strony policji frankistowskiej nastąpiły bezpośrednio po wydaniu przez szefa bezpieczeństwa telegraficznych instrukcji, być zasyłani „zatrzymanych” w więzieniach na miejscu, o ile niema świadków.

Zostało dowiedzione, że w ciągu ubiegłych 7 miesięcy popełniono 102 tego rodzaju morderstw, a kół republikkańskie twierdzą, że ilość wypadków niezastanawianych w partii robotniczych w ramach jednolitego frontu.

KUPON KONKURSOWY

„Moje zdanie o moim Kurierze...”

Nazwisko

Adres

Francja oliara knoceń antyradzieckich Oświadczenie płk. Marquie

LONDYN. Jak donosi w Moskwę agencja Reutersa, płk Raymond Marquie, kierownik francuskiej misji repatriacyjnej, która opuściła w czwartek Moskwę, oświadczył korespondentom zagranicznym: „Zdrowe umysły uważają, że inicjatywy, która spowodowała ostatnie wydarzenia (tj. postępowanie obecnego rządu francuskiego, uznane za wrogie przez rząd radziecki — przyp. red.) należy szukać nie we Francji, lecz gdzieś indziej. Wszystko to bowiem jest częścią ogólnego planu antyradzieckiego, którego Francja jest jedną z pierwszych ofiar”. Oświadczając wreszcie, że rząd radziecki repatriacyjnego, Marquie stwierdził, że jego misja kilkakrotnie ostrzegała rząd francuski, że pewne fakty będą interpretowane jako dowód systematycznej złości w stosunku do Związku Radzieckiego.

PARYŻ. (Obst. wt.). Jak oświadczył rzecznik rządu francuskiego, pułkownik Marquie zostanie zwolniony ze służby wojskowej a także zawieszony w prawach urzędnika państwowego. To pociąganie rządu za represje za oświadczenia, złożone przez Marquie wobec przedstawicieli prasy zagranicznej.

Strajk 'odporności' obiął Włochy

RYM. (Obst. wt.). Strajk powszechny proklamowany przez Włoską Izbę Pracy objął wszystkie te dziedziny przemysłu i komunikacji, w których zostały nakazane. Bezpłatna przyczyna strajku jest odmowa rządu udzielenia kredytów w wysokości 40 miliardów lirów na roboty publiczne w prowincji tryzynie, przy których miało znaleźć zatrudnienie 70 tys. bezrobotnych Rzymu. Rząd przyznał jedynie 2 miliardy Rzecznik rzekł, że strajk nie jest skutecznym, ponieważ jest zatrudnienie wszystkich bezrobotnych na terenie całego kraju i że nie ma mowy, aby wszystkich ich objął pomoc zimowa.

Pisma socjalistyczne i komunistyczne wywołują obywateli do solidarnego wystąpienia w obronę głodujących bezrobotnych.

USA obawiają się własnego strasza

NOWY JORK. (Obst. wt.). Komisja wojskowa Izby Reprezentantów doszła do przekonania, że bary wojenne USA na wybrzeżu Pacyfiku i na wyspach są rozmieszczone na „zbyt ograniczonej przestrzeni”, co w wypadku wojny może doprowadzić do katastrof, ponieważ para bomb atomowych mogłaby unicestwić je na zawsze.

W związku z tym komisja zaleca rozrzucać baz na większych odległościach od siebie.

Pod hasłem: „Silna PPS—to silna Polska” pracować będzie Kongres

Cztery dni będzie Wrocław gościł czolowych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej i przedstawicieli Socjalistycznego państwa całego świata. Te cztery dni będą dniami trudnej pracy, która wniesie poważny wkład w dotychczasowy dorobek socjalizmu polskiego i socjalizmu międzynarodowego.

Dzień pierwszy i ostatni poświęcone będą publicznym wy-

stąpieniami i manifestacją siły i wartości Partii, zaś dzień drugi i trzeci — to dni cichej i wytężonej pracy delegatów Kongresu.

Uroczyste otwarcie 27-go Kongresu PPS nastąpi 14 bm. w gmachu Państwowego Teatru. Wiceprezident tego dnia o godz. 20 uroczystości Kongresu będą na przedstawicielach.

Dnia 15 i 16 bm. w auli Politechniki Wrocławskiej zbiorą się delegaci Kongresu o godz. 8 rano. Tu toczy się będą narady i prace kongresowe.

W pierwszym dniu obrad będą wybrane odpowiednie komisje kongresowe, poczyni kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej złoży sprawozdanie z wszystkich działań pracy. Po sprawozdaniu nastąpi dyskusja. Dzień pracy trwać będzie 10 godzin z przerwą obiadową od g. 14-16.

WYBÓR WŁADZ

We wtorek tj. 16. 12. delegaci przedyskutują problem statusu partyjnego i jego programowe — wyznaczające dalszą drogę PPS. Dnia tego nastąpi wybór władz partyjnych, poczyni będą rozpatrywane wolne wnioski.

Groza Oświecimią na sali sądowej

40 razy „nein” Kaci wypierają się zbrodni a przeciw nim świadczą: 10 ton kobiecych włosów sukienki dzieciinne 400 skrzyń okularów

Toczy się obecnie w Krakowie proces przeciwko niemieckiej załodze Oświęcimia, potwierdza jeszcze raz dobitnie prawdę o Niemcach, prawdę, której na imię brak poczucia odpowiedzialności za swe czyny. 40-stu oskarżonych wypiera się swych win, tłumaczy brakiem kompetencji, że — posługuje się nawet tak nienaturalnymi wykrętami, jak powoływanie się na pomyłki w osobach.

Szalenie jednak zamierzają jeden z przebywających dłuższy czas w obozie lekarzy polskich, że po częściowym wymiśnianiu się zbrodniarzy od zeznań na swe logiczne uzasadnienie w świadomości, że najważniejsi świadkowie nie będą mogli ich oskarżyć z tej prostej przyczyny, że odebrano im w ogóle możliwość składania zeznań, że odebrano im życie.

O jednym tylko zapomniał oskarżeni, — o tym, że bardziej niż ci, którzy żyjący i składający modłę krew w żyłach zeznania, wiadczy przeciw nim własne liczba tych, którzy wbrew perfidnemu napisowi na bramie obozu (Arbeit macht frei, „Praca uwalnia”) pozostał w nim na zawsze.

Szybka, zwłędka ofensywa, nie pozwoliła Niemcom zatrzymać wszystkich słów zbrodni: wysłano je w powietrze kretomatorami mówią jeszcze przez swe ruiny — umęczni, zastrzelili, spalili przypominając się tonami obdętych włosów, tysiącami protez, milionami pozostałych po nich budów.

RUINY MÓWIA

Najwyższy Trybunał Narodowy w czasie przeprowadzonej ostatnio wylądowania w Oświęcimiu miał możliwość stwierdzenia prawdziwości zeznań uratowanych z tej fabryki śmierci więźniów.

Najwięcej uwagi poświęcono ekspozycji szarym w kilku blokach obozu naczyrskiego zamienionych dziś na Muzeum. W jednej z sal, obkurczając przebieg straszliwej akcji trucia i spalania więźniów, zwraca uwagę biały model kretomatoru, ukazujący wygląd zewnętrzny i przekrój tych nowoczesnych fabryk śmierci. Model został wykonany wg. wskazówek uczonoego światowej sławy, dr. J. Romana Dawidowskiego, profesora Akademii Górniczej w Krakowie, który w obecnie toczącym się procesie ma zeznać w charakterze rzeczoznawcy.

Szczegółowym zbiegiem okoliczności udało mi się uzyskać od prof. Dawidowskiego kilka wyjaśnień na temat będące przedmiotem jego ekspertyzy sądowej.

Ze pomocą takich środków udało się odtworzyć. Panie Profesor, akcja masowego trucia i spalania ludzi w najdrobniejszych

szkółkach. Jak o tym świadczy wystawione w Muzeum modele — zadaje pierwsze pytanie.

60.000 OSÓB DZIENNIE, GINIEŁO W KOMORACH GAZOWYCH
Ruiny wyszczynione przez Niemców nad uczynkami komor gazowych i kretomatorów porostawione przez nich w popiołu plany budowlane, nieniszczona akcja i korespondencja, a na koniec zeznania naczynych świadków — oto główne podstawy, które pozwoliły nam odtworzyć przebieg całej akcji z połączonych dzieł funkcjonowania komór i kretomatorów, a co więcej wykazały, że władze obozowe planowały dla wzmożenia całej akcji wybudowanie kretomatoru Nr VI. — Jak z powyższego wynika, na terenie obozu działało więc aż 5 kretomatorów.

Pierwsze kretomatorium oświęcimskie powstało niedługo po założeniu obozu w lecie 1940 r. Kretomatorium to mogło spalać 350 zwłok dziennie. Pierwsze kretomatorium wypiędło, jeśli chodzi o czas powstania, pierwszą komorę gazową urządzoną przewrotnie w podziemiach bloku 11.

Po wizycie Himmlera w sierpniu 42 r. rozpoczęła się wyścig pracy, w wyniku którego poza terenem obozu stanęły 4 kretomatoria, łącznej liczbą 46 pieców, całej chłoniącej na przestrzeni paru kilometrów od końca do czerwca 43 r. Dwa z tych kretomatorów przeznaczone były na Moryla.

Komory gazowe mogły zatruć w ciągu dnia do 60.000 osób dziennie, czemu nie mogły nadążyć piece na 8.000 zwłok.

Dla zdania sobie sprawy z ogromu akcji niszczenia ludzi w Oświęcimiu należy przypomnieć, że w całym Niemczech było do 1932 r. 107 pieców kretomatoryjnych, które w 1931 r. spaliły 39.000 zwłok, a więc mniej więcej tyle ile palił Oświęcim w ciągu 2 dni.

10 TON KOBIECZYCH WŁOSÓW

— Czy pan profesor mógłby nam powiedzieć jeszcze coś o urządzaniu samych budynków kretomatoryjnych, poza znaną nam już choćby z procesu Hoessa, salą do rozbiierania się, a odkrytą pod nazwą „Jedni” komora do trucia?

Rozbiierania i komora gazowa mieściły się w kretomatorium II

— Czym pan profesor mógłby nam powiedzieć jeszcze coś o urządzaniu samych budynków kretomatoryjnych, poza znaną nam już choćby z procesu Hoessa, salą do rozbiierania się, a odkrytą pod nazwą „Jedni” komora do trucia?

Rozbiierania i komora gazowa mieściły się w kretomatorium II

— Czym pan profesor mógłby nam powiedzieć jeszcze coś o urządzaniu samych budynków kretomatoryjnych, poza znaną nam już choćby z procesu Hoessa, salą do rozbiierania się, a odkrytą pod nazwą „Jedni” komora do trucia?

Rozbiierania i komora gazowa mieściły się w kretomatorium II

— Czym pan profesor mógłby nam powiedzieć jeszcze coś o urządzaniu samych budynków kretomatoryjnych, poza znaną nam już choćby z procesu Hoessa, salą do rozbiierania się, a odkrytą pod nazwą „Jedni” komora do trucia?

Rozbiierania i komora gazowa mieściły się w kretomatorium II

— Czym pan profesor mógłby nam powiedzieć jeszcze coś o urządzaniu samych budynków kretomatoryjnych, poza znaną nam już choćby z procesu Hoessa, salą do rozbiierania się, a odkrytą pod nazwą „Jedni” komora do trucia?

I III pod ziemią: rozbiierania miało 400 m² komora gazowa 210 m². Zwłoki z podziemia wywoził ciąg elektryczny. Na górze mieścił się magazyn na zwłoki, pokój sekcyjny, bufet dla SS, umywalki, pokój dla żołnierzy przetrząsających złote zęby i piec do spalania bezwartościowych rzeczy, będących własnością ofiar. Ponieważ komora gazowa była o połowę mniejsza od rozbiieralni, dla wytworzenia w niej temperatury 27°, przy której dopiero następuje wyparowanie cyklonu z ziem okropnej kowej, ofiary były do niej wypychane przez kordon SS-manów z psami.

Cela akcja była — jak już zaznaczyłem — zamaskowana. Ofiarom obcyliano po kaptelach posiek i spokojnie prac. Zdarzało się jednak, że jeszcze przed śmiercią nie szczędzono ofiarom cierpień, jak miało to np. miejsce w wypadku Otto Mohla, który cwi-

czył się w strzelaniu z broni krótkiej do kilkunastu wybranych z transportu najładniejszych dziewcząt greckich.

— A teraz jeszcze ostatnie pytanie. Czy można ustalić i w jakim stopniu, ilość ofiar oświęcimskich?

— Ilość zagazowanych i rozstrzelanych stała się na co najmniej 4 i 1/2 miliona, co stwierdzono zgodnie czterema drogami: z transportów kolejowych kierowanych wprost do Brzezinki, z czasu pracy kretomatorów, z zeznań pozostałych przy życiu ofiar i z zeznań trujących, które wsem sprowadzono do Oświęcimia 125.800 kg. Z niemieckim prawdopodobieństwem ustala się liczbę zaryzowanych z łodzi butów zaryzowanych przez więźniów Polaków w komorze odbioru butów — 15 milionów, z setek wagonów rzeczy wysłanych będąc ofiarą dla ludności do Niemiec, bądź do przeróbki do łodzi, bądź wreszcie do magazynu wypraw flubnych dla żon SS-manów do Litwy pod Katowicami. 1000 osób załogi kretomatoryjnej, 40 tysięcy zatrudnionych przy wyrywaniu szarych zębów, 10 ton kobiecych włosów i 400 skrzyń po 100 kg okularów — wysłanych do Berlina — oto dalsze pozycje, które świadczą niezbicie, że w Oświęcimiu zginęło parę milionów ofiar.

Dowody takie mnożyłby mnożyć w nieskończoność — kończy rozmowę prof. Dawidowski.

Janina Stankiewicz.

Brak odpowiedniej atmosfery sprzątał zbrodniczej działalności

Proces mordców prof. Czechowskiego

W drugim dniu procesu przeciwko członkom organizacji podziemnej NSZ, którzy w czerwcu br. zamordowali prof. Józefa Czechowskiego, zeznawali kolejno dalsi oskarżeni. Mariusz Nieborski, z zawodu technik dentystyczny, któremu skłonił zeznania zeznania czynny udział w komórze organizacyjnej NSZ, na stanowisku kierownika, nie przynajmniej w ogóle do winy. Twierdził, że współorganizację Noworolów nigdy przedtem na oczy nie widział, nie przetrwał jej w żadnym faktum, jakoby on miał dać Noworolowi broń. Dalsi oskarżeni, prócz Liberka, uczniowie 4 klasy gimnazjum pedagogicznego przynajmniej do udziału w organizacji, jakkolwiek czynnego udziału w mordzie prof. Czechowskiego nie brały.

Z kolei zaś przesłuchał zeznań świadków, których zeznania na temat stosunków wewnętrznych na terenie gimnazjum. Oto, jak zeznał sekretarka, szkoły, młodzież uczęszczająca do wyższych klas gimnazjum czy licząc nie miała nigdy odpowiedniej atmosfery wychowawczej, zarówno w szkole, jak i w internacie. Zaden z profesorów, z wyjątkiem prof. Czechowskiego nie interesował się życiem prywatnym młodzieży, obcy prowadzono nigdy dyskusję, które mogły by w jakimś stopniu przedstawić obecną rzeczywistość. Z drugiej zaś strony chłopcy np. przebywający na internacie w liczbie 75 było całkowicie pozbawieni opieki, utrzymywali bardzo czysto stosunki z nieobcymi ludźmi naciągając z nieobecnym do młodzieży środowiska.

Charakterystyczne dla sprawy są zeznania B. dyrektora gimnazjum, który twierdził, że zespół pedagogiczny był bezsilny wobec niektórych występów młodzieży jak to np. mia-

ło miejsce w okresie przedwyborczym, kiedy na ścianach korytarzy w internacie ukazywały się napisy treści antypaństwowej.

Te i temu podobne zeznania na świadczą cennie do występków kilku młodocianych wytworów, którzy niewątpliwie znaleźli by inny kierunek zainteresowań, gdyby mieli widzieć siebie kogóż ze starszych, kto mógłby podać im we właściwym naświetleniu sytuację polityczną i gospodarczą naszego kraju.

Już niedługo nowy cennik krawiecki

WARSZAWA. (Tel. wt.). W najbliższych dniach, być może już 15 grudnia, wstąpić się cennik na wszystkie roboty krawieckie. Pracownicy obecnie przebywają w Biurowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Cennik ten uwzględni będzie warunki istniejące w poszczególnych miejscowościach.

Polska dokonała wielkich postępów w odzyskaniu pisze Amerykanin

Podkreślając znaczenie pomocy UNRRA w pierwszych dwóch latach po wyzwoleniu Polski, Thomson wyraża się optymistycznie o przyszłości gospodarki państwa polskiego. Stwierdza on w szczególności, że udzielenie kolonizacji i włączenia Ziemi Odzyskanych w organizm gospodarki Polski, zostało wykonane doskonale, sprawna administracja została zorganizowana, kopalinie ruszyły, fabryki częściowo odbudowano, transport działa sprawnie, szkoły zorganizowano, a rolnictwo na tym obszarze rozwinęło się w sposób, który wydawał się niemożliwy w połowie 1945 r.

Autorem raportu przewiduje, że wynikiem tego stanu rzeczy będzie podniesienie potencjału przemysłowego Polski o 1/4 i zmiana przedwójnego stosunku przemysłu do rolnictwa. Omawiając pracę parlamentu, autor ocenia ją rzecz prawdziwie, że przy rosnącym stale potencjale przemysłowym Polska planuje i w przyszłości zrealizować i nawet bez dalszych kredytów i pożyczek Thomson zwraca też uwagę na ekonomiczną pomoc radziecką, która — jak przewiduje — będzie kontynuowana.

Zaimując się handlem zagranicznym Thomson podkreśla jego stały wzrost oraz co najmniej procentowy handlu ze Związkiem Radzieckim, wobec rozszerzenia się ogólnych obrotów. Największą trudnością w polskim handlu zagranicznym jest, jego zdaniem, — nie posiadanie jeszcze w Polsce wystarczającej floty handlowej. Na temat rozwoju kulturalnego autor raportu stwierdza, że nowa Polska interesuje się przede wszystkim upowszechnieniem kultury.

Wystąpił i liberalów w związku z pomyślnym wynikiem pierwszej części rozmów handlowych w Moskwie.

Pierwsza sesja Zgromadzenia Unii Francuskiej

PARYŻ. (Obst. wt.). W Wersalu rozpoczęły się obrady pierwszej sesji Zgromadzenia Unii Francuskiej, w których biorą udział przedstawiciele parlamentów i ugrupowań politycznych wszystkich krajów, wchodzących w skład Unii.

Obrady zgłosił prezydent Auriol, który podkreślił doniosłą rolę, jaką ma odegrać Zgromadzenie w dziedzinie ustawodawczej a także w zakresie polityki administracyjnej Unii. W najbliższym czasie zostanie utworzona Izba Wyższa Zgromadzenia Unii, która będzie nosiła nazwę: Wysoka Rada Unii Francuskiej.

patrzmy ŚWIAT

Na strazy pokoju

Mija rok od obrad Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie, który stanowił tak doniosły moment w rozwoju nowego postępowego ruchu słowiańskiego. Idea słowiańska, mająca głębokie tradycje w historii narodów słowiańskich, przeobrażona w światowy ruch słowiański w 39 wieki i następnie spoczona za caratu rosyjskiego, poczyni odradzać się pod wpływem wydarzeń Rewolucji Październikowej, dojrzała zaś w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego Słowiaństwu, w czasie II wojny światowej. Sierpniowy wiec 1941 r. w Moskwie przynosił proklamację jednoczenia narodów słowiańskich w walce przeciw hitlerowskiemu: „Jednoczymy się, jako równi a równymi. Mamy jeden cel, aby narody słowiańskie — jak i inne narody — mogły rozwijać się w pokoju i wolności w ramach własnych państw-współotczyzn — brzmiało pierwsze słowo Manifestu.

Poprzedzając Wice Wzrostu Radzieckim i Zjazd Słowiański w 1945 r. w Sofii rozstrzygnął te zadany odprawy w grudniu ubiegłego roku Kongres Słowiański w Belgradzie.

Współczesny ruch słowiański w odróżnieniu od pokojowego, antyimperialistycznego ruchu ludowego — który postawił sobie za zadanie prowadzenie walki przeciw możliwości odrodzenia się faszyzmu w każdej formie, dążący do postępowo — demokratycznej przebudowy życia społecznego w krajach słowiańskich, odpowiadającej najjaśniejszym i najwspanialszym pragnieniom narodów. Współczesny ruch słowiański, ogarniający najszersze masy ludów słowiańskich, ma zarazem charakter prawdziwie narodowy.

Ruch ten ma na celu moczenie współpracy między narodami słowiańskimi na każdym polu, politycznym, gospodarczym, kulturalnym na zasadach równości, zaufania i poszanowania wzajemnego swych praw, dążąc do utrzymania niepodległości, rozwoju i usamodzielnienia gospodarczego oraz rozkwitu kulturalnego.

Kongres Słowiański w Belgradzie wznowił narady słowiańskie, które umocniły i wzmacniały w przyszłości demokratycznymi, miłującymi pokój narodami.

W oświecie do narodów świata Kongres ogłasza: „Twardo stojąc na straży pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów. Walcząc o pokój, o utrwalenie przynajmniej w wieloletniej demokratycznej, miłującymi pokój narodami świata.

Wzmocnienie wielką przyjaźni narodów słowiańskich, podstawą pokoju i bezpieczeństwa. Bezlitośnie piętnując podżegaczy do nowej wojny!”

W stwierdzeniu rocznicę Kongresu Słowiańskiego w Belgradzie, stwierdza, że narody słowiańskie, tak boleśnie doświadczane przez historię, jednoczą się dziś we wspólnym wysiłku, stoją na straży pokoju!

OSTATNIE DNI

przed XXVII-y



Sekretarz wojewódzki — poseł Slemek i I sekretarz WK Zastawnik, zapoznają Inspektora CKW — mgr. Rodziewicz z przebiegiem dotychczasowych prac.



Sekretarze Slemek i Zastawnik, rozwiązują ostatnie trudności organizacyjne Kongresu.



Gabinet sekretarzy CKW, Cwika i Reczka czeka już na obrady kierowników Partii.

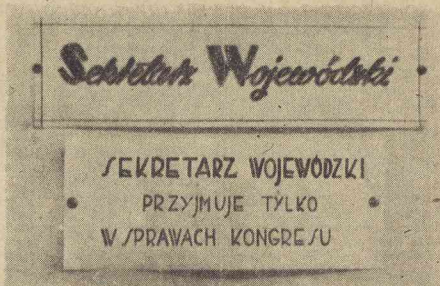


Niemalą kłopot spadł na głowę sekretarki WK Blachowej. Na stole jej piętrzą się stosy listów, pism, zawiadomień i zestawień.

14 grudnia godz. 10
otwarcie Kongresu
Państwowy Teatr Dolnośląski
ul. Świdnicka



Już na ukończeniu są prace przygotowawcze do Kongresu. Członek CKW PPS — wojewoda Piskowski (od góry) przysłuchuje się sprawozdaniu Komitetu Kongresowego WK PPS Dolnego Śląska. Niżej konferuje sztab Kongresu.



Ostatnie tygodnie kierownicy Wojewódzkiego Komitetu PPS poświęcili wyłącznie sprawom kongresowym. Na drzwiach sekretarza WK Slemka, ukazał się odpowiedni napis.

Jeszcze tylko dwa dni dzieli nas od niecodziennego wydarzenia w życiu naszej Partii, jakim jest Kongres. Wrocławowi przypadł w udziale zaszczyt goszczenia w swych historycznych murach XXVII Kongresu PPS.

Gdy z wszystkich stron Polski wybierają się delegaci ośrodków poprosowskich, równocześnie w Wojewódzkim Komitecie we Wrocławiu prócz normalnych zajęć przedkongresowych, których nie brak w żadnym ośrodku — widać gorącą pracę nad ostatnimi przygotowaniem gospodarczymi i administracyjnymi, związany mi ze zbliżającym się Kongresem. Trzeba rozmieścić kilka tysięcy osób, w tej liczbie gości zagranicznych, przybywających na Kongres.

Trudne to zadanie spada na gospodarzy, którymi są władze partyjne we Wrocławiu. Ambicją Wojewódzkiego Komitetu we Wrocławiu z przewodniczącym wojewodą Piskowskim i sekretarzem wojewódzkim posem Slemkiem na czele, jest przygotować Kongres gospodarczy w ten sposób, aby nie zamąciło od tej strony jego przebiegu.

Własna obsługa

„KURIER ILLUSTRACyjny”

Zdjęcia: A. Czelny



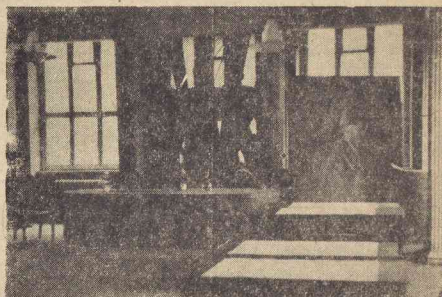
Kongresem PPS



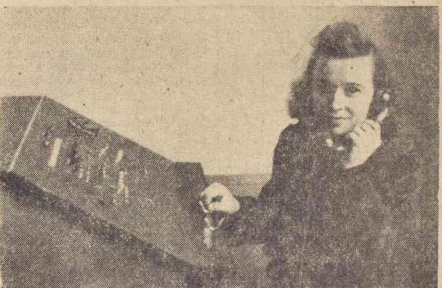
Trzeba jeszcze przestudiować sieć komunikacyjną. Już za dni kilka trzeba będzie, w kierunku Wrocławia, na wielką manifestację, tysiące członków PPS.



Kongresowi sztabowcy dyktują maszynistkom Biura Kongresowego ostatnie instrukcje.



Sala dla kierowników Biura Kongresowego, przybrała już odświętny wygląd. Na tle czerwonych sztandarów odcinają się białe odznaki PPS i hasła — „Niepodległość i Socjalizm”.



Tow. Stelańska przy centrali telefonicznej, gdzie będą się krzyżowały rozmowy międzymiastowe.

17 grudnia godz. 12
manifestacja końcowa
Hala Ludowa
ul. Olszewskiego

Józku i Walerku



— Puff!... Puff!... Puff!...



— Ach! To wy wozicie grzy tym śmieszem samocarem. A gdzie wy z tym wszystkim jedziecie?



— Jedziemy do jednego pięknego miasta, bez gruzów, miasta o szerokich ulicach i tysiącach ogrodów.



— Co takiego? To jadę z wami.
— Dobra jest, siadaj, tylko nam musisz pomagać.



— No! Już wam trzy godziny palę w tym kotle. Kiedy narazie zajdziemy do tego pięknego miasta.



— Kiedy? Niedługo! Jak uprzątniemy i wywieziemy wszystkie grzy z Wrocławia

Tramwajarze gdańscy uratowali port od „zakorkowania” i oszczędzili Państwu milionowych strat

— Wcale nie byliśmy zachwycony, gdy pod koniec służby zapowiedziano nam zbórkę o 7.30 wieczorem, tym razem nie do prowadzenia wózków tramwajowych, lecz do pracy przeladunkowej w porcie. Po osmiu godzinach służby byliśmy zmęczeni i spragnieni odpoczynku, to też nie dziwne, że tu i ówdzie odzywali się sarkania.

Wieczorem stawili się wszyscy. Samochody zawiozły nas do Nowego Portu — jak się później dowiedzieliśmy — do strefy wolnocelowej. Ponad dachy magazynów i dźwigi wznosiły się ogromne cielska zagranicznych statków. Po łorach wolno przesuwały się wagony załadowane workami. Był to cament.

Zebrało nas w wielkim, załadowanym skryżowani i workami magazynie, gdzie przemówił do nas jeden z dyrektorów, ubrany jak my w roboczy drelach. Mówił tak:

TO JEST NASZE ZADANIE

„W ostatnich dniach powstała w porcie bardzo trudna sytuacja. Napływ towarów z głębi kraju i statków z zagranicy jest tak wielki, iż brak nam było robotników do przeladunku. O ile w ubiegłym tygodniu zapotrzebowanie na drugą zmianę, na tę, podczas której będziemy pracowali, wynosiło 800—240 robotników, to dziś wynosi aż 710. Podczas gdy do dyspozycji Urzędu Zatrudnienia jest tylko 240 ludzi. Gdyby tylko tych 240 robotników miało ładować na obce statki cament i inne polskie towary, statki czekałyby na załadowanie może kilka dni i państwo nasze musiałoby płacić zagranicznym właścicielom duże odszkodowania, wynoszące według umów aż 800 dolarów za dobę. Ale armatorzy zagraniczni nie chcą lubią dolać, wolą jednak szybki przeladunek niż odszkodowania, to też nieprawna praca mogłaby zaszkodzić dobru państwa. Wobec tego proszę o to, abyście wy, robotnicy, którzy jesteście tutaj na świadczenie Naszemu państwu, zechcieli tylko na to, by odebrać naszym portom tę dobrą sławę, jaką zdobyli uzyskać dzięki wy-

sławnemu polskiemu robotnikowi. To też w pracy tej musimy swych kolegów portowych wspomóc.”

WYSZLIŚMY DO PRACY

— Podzieleni na grupy wyszliśmy do pracy. Było już ciemno. Dmący od morza zimny wiatr przynosił z sobą drobne, rozpylane kropki deszczu.

Grupa, do której należałem, udała się do stojącego u wejścia basenu angielskiego statku „Chrysanthemum”, który miał zabrać 9.300 ton polskiego cementu.

Początkowo praca szła sprawnie, i worki szybko znikały we wnętrza statku. Ten i ów pokłapał tylko z kolegów z biura, którzy niezgrabnie mordowali się ze zbyt ciężkimi na ich nieprawne mięśnie workami. Ale i oni pracowali ochotą i dostrzegali dzielnie kroku, zarzucając jak wszyscy.

PO JAKIMŚ CZASIE MINY NAM ZREDEŁY

Nie minęło jednak pół godziny, gdy miny nam zredęły. 30 kilogramowe worki jednak były ciężkie. Nienawistnie zaczęliśmy już plecy, nieprzyzwyczajone do tego rodzaju pracy. Tylko kilku silaczy z warsztatów nadbrało jeszcze minami. Praca stała się ciężką i wymagała od nas naprawdę dużego wysiłku. Na domiar złego padał deszcz, który nasze zakurzone camentem drelachy zamienił wkrótce w mokre, zacmentowane szmaty. Mokry cament lepił nam ręce, którymi ocalaliśmy spocone twarze. Wkrótce wyglądało jak diabły.

Kiedy po końcu pracy okazało się, iż nasza grupa złożona z 23 osób, przeladowała w kilka godzin 7 wagonów cementu za-

wierających ni mniej, ni więcej tylko 137 ton, jedynie niektórzy z nas, ci najwytrzymalsi, mieli jeszcze dość siły, by zadzierać z tego powodu nosy. Byli to właśnie ci, którzy w południe najwięcej sarkali.

CO ZROBILIBYŚCIE BEZ NAS?

Ale i we mnie odezwała się zadowolona z siebie ambicja. Było rano, gdy prowadziłem tramwaj z Gdańska do Nowego Portu. Robotnicy portowi, jadący na pierwszą zmianę, ledwo pozwalając mi ruszać korbą i prowadząc tramwaj Kiedy dawniej odpadał ten, z ważnymi miłanymi odpowiadał mi arogan-

sko: „Nie bądź pan taki ważny” — że niby oni, robotnicy portowi, są tu na Wybrzeżu ważniejsi od tramwajarzy.

— Gdyby tylko który dziś się odważył, powiedziałbym mu wszystko bez ogródek.

We dnie prowadziliśmy tramwaje, wozimy was do pracy. Wieczorem razem z wami przeladowaliśmy cament i dziś znowu was wiezimy. Co wy, robotnicy portowi, zrobilibyście bez nas, tramwajarzy? Kto uratowałby port od zakorkowania? — my bracie, gdańscy tramwajarze!

Ale oszczędzi mi tego kazania. Tęsknił bym okropnie, robotnicy jednak odsuwali się ode mnie, a nawet czynili cierpliwą uwagę tym, którzy nie pozwalali mi ruszać swobodnie rekoma, spoczywającymi na korbach. Pewno na plecach mogło ubrania zauważyli wielkie, cementowe plamy, których żona nie zdołała całkiem wytrzeć.

W.M.

Czarna gwiazda



Lena Horne, słynna śpiewaczka, gwiazda amerykańskiego ekranu i radia, przybyła do Paryża, w wielkim kabarecie na Polach Elizejskich

Cichy brzęk filizanki szmer spadającej kropli deszczu decyduje o wywołaniu nastroju w filmie dźwiękowym

Najważniejszym celem, do którego dąży każdy inżynier, mający pieczę nad udźwiękowieniem danego filmu jest osiągnięcie takiego stopnia realizmu, by dźwięk, płynący z ekranu wydawał się identycznie taki, jak przy nagrywaniu obrazu.

Niektórzy ze speców w sprawach udźwiękowienia, są zwolennikami stosowania dźwięków na ekranie z największym umiarem i realizmem. Zwracają oni uwagę na fakt, że w ludziach można istnieć jakiejś tajemniczy czynnik, który powoduje selektywność naszego słuchu. Rozróżniamy doskonale pewne dźwięki, nie słysząc innych, które drzewiemy w tle. Właśnie tak dzieje się nie tylko w życiu, natomiast gdy obserwujemy jakiś dramat na ekranie nie jesteśmy tak selektywni. Dlatego — przy nakręcaniu filmu — nie wykluczamy się wszystkie dźwięki i odgłosy, które słyszymy w rzeczywistości. Wracając do tematu, nie ma wątpliwości, że w ludziach istnieje pewne zjawisko, które powoduje selektywność naszego słuchu. Rozróżniamy doskonale pewne dźwięki, nie słysząc innych, które drzewiemy w tle. Właśnie tak dzieje się nie tylko w życiu, natomiast gdy obserwujemy jakiś dramat na ekranie nie jesteśmy tak selektywni. Dlatego — przy nakręcaniu filmu — nie wykluczamy się wszystkie dźwięki i odgłosy, które słyszymy w rzeczywistości.

W ostatnich czasach w produkcji filmowej doszedł do głosu nowy element, którego zadaniem jest podkreślenie napięcia dramatycznego akcji, oraz charakterystyki bohaterów. Jest to muzyka. Dawno to niektórzy filmowcy pisano specjalną partyturę muzyczną, która jednak urywała się w momentach, kiedy film dźwiękowy znajdował się jeszcze w powijkach, odgłosy, które podkładała dziś są przeważnie naturalne. Oczywiście nie zawsze jest to możliwe, cały szereg techników artystów pracuje stale nad zwiększeniem możliwości reprodukcji dźwięków naturalnych, by jak najtraźniej uciekać się do sztucznych.

MUZYKA CHARAKTERYZUJE

W ostatnich czasach w produkcji filmowej doszedł do głosu nowy element, którego zadaniem jest podkreślenie napięcia dramatycznego akcji, oraz charakterystyki bohaterów. Jest to muzyka. Dawno to niektórzy filmowcy pisano specjalną partyturę muzyczną, która jednak urywała się w momentach, kiedy film dźwiękowy znajdował się jeszcze w powijkach, odgłosy, które podkładała dziś są przeważnie naturalne.

gdy na ekranie toczył się dialog, lub rozbrzmiewały jakieś inne odgłosy. Obecnie przez cały film przewija się przeważnie muzyka, która — jeśli nie jest cichnie słyszana — w momencie wygłoszenia dialogu — to jednak daje się słyszeć, a przynajmniej wyczuć przez cały czas wyświetlania obrazu.

Muzykę podkłada się dopiero po zmontowaniu filmu, gdyż przed tym nikt nie jest w stanie obliczyć dokładnie co do sekund czasu trwania poszczególnych scen. Tu właśnie leży trudność zadania kompozytorów filmowych, którzy aby osiągnąć pożądaną efekt — muszą szarmonizować swe frazowanie nie tylko z akcją, ale z każdą poszczególną sceną danego obrazu.

Poleźna tma stanie na Włatale

W ramach dwuletniego planu gospodarczego podjęta zostanie budowa wielkiej tany na rzec

Ruda żelazna na Sardynii

Na Sardinii znajdują się duże pokłady hematytu, zawierające około 68% żelaza i 4% manganu. Złoża te znajdują się w dogodnym położeniu: 6 km od najbliższej stacji kolejowej i 20 km od najbliższego portu.

Również w pobliżu jest elektrownia, która mogłaby być wykorzystana. Oczekuje się w najbliższym czasie rozpoczęcia wydobycia rudy w dużych rozmiarach.

15 tys. rowerów ponad plan

Zjednoczone Wytwórnie Rowerowe wykonały plan roczny już w październiku. Wyprodukowano rowerów dwa razy tyle, co w roku ubiegłym. Produkcja części rowerowych wzrosła o 80 procent.

Do końca br. Zjedn. Wytw. Rowerowe wykonały dodatkowo ponad plan 15 tys. rowerów i 250 ton części rowerowych.

400 tys. płyt gramofonowych wyprodukujemy w przyszłym roku

Na terenie naszego kraju istnieje trzy wytwórnie instrumentów muzycznych: w Legnicy, Brzegu i Lublu. Ponadto trzy warsztaty naprawcze: w Rawiczu, Kłodzku i Wrocławiu, znajdujące się obecnie w odbudowie, przeprowadzają też remonty fortepianów.

W roku 1948, uruchomiona zostanie również produkcja pianin i fortepianów.

Odmontowana wytwórnia płyt gramofonowych „Odeon” wyprodukuje do trzech razy więcej płyt gramofonowych. W roku 1948 przewidziane jest zwiększenie o około 150 tys. płyt, będziemy sprzedawać na rynku krajowym, pozostałe zaś 250 tysięcy przeznaczony zostanie na eksport.

POPIERAJCIE

Właściwość Robotniczego Związku Przyjaciół Dzieci zbudujemy więcej świetlic, przedszkoli, żłobków, sanatoriów i kolonii wypoczynkowych dla dzieci robotniczych

Park e'nograficzny

powsta e pod Warszawą

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki odbyła się w Nacz. Dyrekcji Muzeum i Ochrony Zabytków ogólnopolska konferencja muzeologów i etnografów — poświęcona organizacji muzeów i zbiorów, dotyczących kultury ludowej.

Na konferencji tej postanowiono m. in. jeszcze w 1948 r. przystąpić do tworzenia Parku Etnograficznego, tj. muzeum pod gołym niebem, gdzie w naturze

gromadzonoby wszelkie tradycje i formy budownictwa ludowego, przyczyn wzniesia chat, budynków gospodarskich, kościołków itp. zastaliby wyposażone w sprzęty i przedmioty sztuki ludowej, obrazujące całość kultury ludowej.

Park Etnograficzny postanowiono utworzyć pod Warszawą, między Białanami a Miocinami.

Posie krystały na całym świecie

Kryształ nasz w ciągu ostatnich dwóch lat wyrobiły sobie znakomitą markę na rynkach całego świata. Kryształ to eksportujemy do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, a także Australii.

W zubożałej Europie na ten luksusowy artykuł może pozwolić sobie jedynie Szwajcaria i Belgia. Odrodkiem produkcji kryształów w Polsce jest Państwowa Huta Szkła Kryształowego „Jozefina” w Szklarskiej Porębie, która niezależnie od zapotrzymania własnych silników — dostarcza fabrykaty innym szklarniom. Ostatnio huta „Jozefina” opracowała szereg nowych wzorów, które uznane zostały za „kryształ” na całym świecie.

BIBLIOTEKA DZIEWKOWA

Przy każdej większej wytwórni filmowej znajduje się „biblioteka dziewczekowa” zawierająca tysiące skłasyfikowanych dźwięków, zestawu m.in. samolotowych sześciu nastroju, ale umy wycia wiatru, plisk i tak, smet deszczu itp.

Gdy cały film jest już nakręcony, przesyła się go do departamentu, do którego wchodzi podkłada się wszelkie potrzebne dźwięki. Do udźwiękowienia filmu używa się techniki nieposłusznego poczucia artysty, gdzie sobie sprawę jak bardzo przyczynia się do wywołania odpowiedniego nastroju i realizmu w niektórych scenach, które dobiadają jak brzęk filizanki, czy szmer spadającej kropli deszczu.

W przeciwieństwie do dawnych

Medycyna i Dni ze Szwajcarią

Z trzech wielkich firm szwajcarskich „Ciba”, „Sandoz” i „Geigy” ostatnio nadeszły do kraju specyfiki i gotowe leki dla Min. Zdrowia za przesył po milionach franków szwajcarskich. Mi. nadesłano neosalvarsan, sol karsen, galeben i rivanol.

Również Dania dostarczyła nam szereg leków, a Politechnika Wrocławska, Instytutu Chemizmu i różnym zjednoczonym — aparaturę laboratoryjną na sumę 35 tys. koron duńskich.

KRONIKA

Dolnego Śląska

KTO GO ZNAŁ

WALBRZYCH. Sprawa tajemniczego morderstwa i przypadkowego zalecenia zwłok ofiary zbrodni w lochach pomnikowego mauzoleum w Walbrzychu, jest trudną do rozwiązania zagadką.

Mimo energicznych zabiegów, widnie śledcza nie dołączyła do tychczas wpisać na trop mordercy, ani też ustalić nazwiska ofiary zabójstwa. Za druga okoliczność jest główną przeszkodą na drodze do rozwiązania makabrycznej zagadki, snującej się dokoła wstrząsającego odkrycia w mauzoleum.

Pragnąc pomóc władzom milicyjnym w wykryciu bestialskich zbrodniarzy, jeszcze raz podejmujemy rykoszit zamordowanego i wiek około 25 lat, szczerzy, wyśoki, włosy ciemne, biała koszula w zielone paski.

Na wskazującym palcu prawej ręki denat posiada ślad niezagojenego kleszcza skaleczenia, owiniętego bandażem.

...a Inwentura trwa już 2 lata

Juz czas, aby muzeum w J. Górze udostępnić zwiedzającym

JELEŃ GÓRA. Bardzo niewielka liczba mieszkańców Jeleniej Góry pochłaniać się może tym, że zwiędzia istniejące w mieście muzeum, gdyż do tej pory jest ono zamknięte dla zwiedzających. Szkoda, bo zawiera ono dużo ciekawych i cennych eksponatów, dotyczących przemysłu ludowego i strojów. Wszystko to kryje się w tym zamarym budynku, który

Celowe korzystanie z prądu elektrycznego redukuje ciężką pracę fizyczną chłopów i ułatwi życie codzienne gospodyni

Trzeba tylko nauczyć osadnika że na wyłącznikach nie wiesz się łańcuchów

Osadnicy dolnośląscy, którzy przybyli z centralnych województw czy z Bugu rozpoczęli pracę na tej ziemi w warunkach całkowitej zmienności.

Przed wszystkim zamieszkał w obszernych domach murażach, skanalizowanych i zelektryfikowanych. Niejednemu po raz pierwszy zobaczył traktory, maszyny rolnicze czy młockarnie elektryczne. Żaden z rolników, który po raz pierwszy zapalił światło elektryczne w swoim domu nie zdawał sobie sprawy, że prąd elektryczny może służyć nie tylko do oświetlenia, ale może wyreczyć go w pracy, gdyż jedna kilowat-godzina — to 10 godzin jego pracy, która w sumie kosztuje około 25 zł. Czyli, chłop pracował cały dzień w polu, a przed wojną za 25 zł. Stad ta bieda na wsi, gdyż praca była nieproporcjonalnie ta-

nia w stosunku do innych artykułów żywnościowych czy tekstylii. Obejmując te ziemie, które stały na wysokim stopniu kultury rolnej, osadnik dolnośląski musi również stanąć na tym samym stopniu, aby wykorzystywać wszystkie ulepszenia, zmierzające do ograniczenia jego pracy.

W związku z użytkowaniem ulepszeń w gospodarstwie rolnym, a przede wszystkim z korzystaniem z urządzeń elektrycznych wykonało się kilka problemów, które częściowo muszą być rozwiązane jeszcze tej zimy. Zużycie prądu na wsi jest znacznie większe niż przed wojną, lecz niestety, zużycie to jest niecelowe i ze szkoda dla elektrowni, maszyn i instalacji. Że nastawiona młockarnia zużyje znacznie więcej prądu niż prawidłowo ustawiona, a brudna, omontowana paleniska lampy elektryczne w oborze znacznie więcej zużyje prądu niż ta sama, utrzymana w należytym porządku.

Ale o tym, jak należy obchodzić się z urządzeniami elektrycznymi należy pouczyć osadników.

Powiaty południowe są całkowicie zelektryfikowane i tam należy przede wszystkim przeprowadzić akcję uświadamiania rolników o konieczności doprowadzenia do porządku instalacji elektrycznych, zapewnienia skutecznej obsługi i konserwacji urządzeń. Poza tym trzeba nauczyć odbiorców umiejętnego obchodzenia się z elektrycznością, celowego i umiejętnego wykorzystania prądu, stosownie do dzisiejszych warunków.

Akcje uświadamiania osadników przeprowadza Zjednoczenie Energetyczne wspólnie z czynnikami społecznymi — Samopomocą Chłopską.

Chodzi o to, aby po wsiach były przeprowadzane pogadanki z osadnikami na temat użytkowania odbiorników, konserwacji instalacji i urządzeń elektrycznych. Celem pogadek jest wzmocnienie w słuchaczy podstawowej zasady, że urządzenia elektryczne, utrzymane w porządku, są stałe i zdrowe do użytku i bezpieczne, zaś zanied-

banie ich prowadzi do ciągłych przerw, wypadków i pożarów.

Pogadanki takie odbywały się już w rejonie Strzegomia, prowadzone przez inż. Luczyńskiego, kierownika oddziału Zjednoczenia Energetycznego.

Osadnika dolnośląskiego trzeba pobudzić do zainteresowania się posiadanyimi instalacjami, aby osam zażądał od Samopomocy Chłopskiej wyjaśnienia, dotyczącego tych urządzeń.

Akcja winna wyjść z dołu, od rolników, a wówczas spełni swe zadanie i już chłop dolnośląski nie będzie na rekolekcji wyłaczka wieszal kubań, czy łańcuch.

W następnym numerze podamy znaczenie przeszkoleń w dziedzinie elektryfikacji na dłuższych kursach oraz znaczenie elektryfikacji wsi dla życia poszczególnych osadników.

As prowokatorów i agentów Gestapo kat jeńców radzieckich, bestialski Volksdeutsch stanie przed sądem

GLIWICE (z.o.) Przed Sądem Okręgowym w Gliwicach, w tych dniach rozpocznie się rozprawa przeciwko jednemu z czołowych prowokatorów i agentów Gestapo na Śląsku „Volksdeutschowi” Zdzisławowi Nablakowi.

Pochodzi on z Czeladzi, a po przylocie w początkach 1942 Volksisty, delegowany zostaje jako konfident do obozu pracy przy Zakładach Benzyny Syntetycznej w Błachowni koło Koźła na Śląsku Opolskim.

Aby ułatwić mu „pracę” władze niemieckie umieściły go w barakach dla robotników polskich, przed którym Nablak ukrywał przynależność do niemieckiej grupy narodowosocjalistycznej.

Akt oskarżenia zarzuca Nablakowi że po nawiązaniu kontaktu z jeńcami angielskimi, znajdującymi się w sąsiednim obozie, spowodował 4 do ucieczki, dostarczając im broń, a równocześnie zawiadomił o tym gestapo. Niemcy urządzili zasadzkę, ujęli Anglików i rozstrzelali ich na miejscu.

W czasie śledztwa udowodniono Nablakowi że podłożył on pod poduszki jednej z robotnic-Polek, ulotkę o treści antyhitlerowskiej, a bezpośrednio po tym gestapo przeprowadziło w niej rewizję i po znalezieniu ulotki, Polkę stracono. Dalszy rejestr zbrodni reagenta podaje, że wykrył on w lesie kryjówek dezertera z armii niemieckiej o której bezwzględnie zawiadomił gestapo.

Kiedy cudzoziemscy robotnicy poznali się na działalności Nablaka jako prowokatora, został on

zabrany stamtąd i mianowany strażnikiem w obozie jeńców radzieckich. Dopiero wtedy wyszła na jaw wszystkie sadystyczne instynkty Volksdeutscha. Katował on więźniów, a ulubioną jego „rozrywką” była przejażdżka na załadowanych wykarczowanymi piętami wózków, które ciągnęli jeńcy. Nablak ukonywował się wówczas na wózku, a ciągnących wózek jeńców radzieckich bił żelaznym prętem, aż do utraty przytomności.

Radio Wrocław

PIĄTEK, 12 GRUDNIA

6.00 Sygnał; 6.15 Głos; 6.15 Wiadom.; 6.20 Muzyk.; 6.30 Program; 7.00 Dniak; 7.15 Muzyk.; 8.20 Inform. ogóln.; 8.25 Skrytka PKC; 8.35 Kwadrans; 8.40 Muzyk.; 9.00 Aud. dla szkół; 10.40 Aud. Min. Ośw.; 11.57 Sygnał; 12.03 Wiadom. połudn.; 12.08 Przegląd prasy; 12.09 Muzyk.; 12.20 „Z mikrofonem”; 12.30 Muzyk. popular.; 13.00 Inform. Polska; 13.15 Aktual.; 13.25 Aud. muz.; 13.40 Aud. dla dzieci; 13.50 Dniak; 14.00 Aud. dla chłopców; 14.15 Aud. dla młodzieży; 17.10 Aud. Kom. Och. Zabyt.; 17.15 Koncert dla przedm. świata; 18.00 RUL; 18.15 Koncert żywc.; 18.25 Aud. Min.; 18.35 Dni. Rad. Wrocław; 19.10 Skrytka; 19.15 Koncert Sygn.; 21.30 „U naszych przyjaciół”; 21.50 N. J. „Zołnierza Polskiego”; 22.00 Aud. rozrywk.; 22.45 Muzyka; 23.00 Ostat. wiad.; 23.20 Muzyk. now.; 23.55 Z. ost. chwili.

SOBOTA, 13 GRUDNIA

6.00 Sygnał; 6.15 Głos; 6.15 Wiadom.; 6.20 Muzyk.; 6.30 Sygnał; 7.00 Dniak; 7.15 Muzyk.; 8.20 Inform. ogóln.; 8.25 Skrytka PKC; 8.35 Kwadrans; 8.40 Muzyk.; 9.00 Aud. Min. Ośw.; 11.57 Sygnał; 12.03 Wiadom.; 12.08 Przegląd prasy; 12.09 Muzyk.; 12.20 „Z mikrofonem”; 12.30 Muzyk. popular.; 13.00 Inform. Polska; 13.15 Aktual.; 13.25 Aud. muz.; 13.40 Aud. dla dzieci; 13.50 Dniak; 14.00 Aud. dla chłopców; 14.15 Aud. dla młodzieży; 17.10 Aud. Kom. Och. Zabyt.; 17.15 Koncert żywc.; 18.00 RUL; 18.15 Koncert żywc.; 18.25 Aud. Min.; 18.35 Dni. Rad. Wrocław; 19.10 Skrytka; 19.15 Koncert Sygn.; 21.30 „U naszych przyjaciół”; 21.50 N. J. „Zołnierza Polskiego”; 22.00 Aud. rozrywk.; 22.45 Muzyka; 23.00 Ostat. wiad.; 23.20 Muzyk. now.; 23.55 Z. ost. chwili.

Tramwaj w płomieniach

Kiedy nareszcie rozpocznie się naprawa wozów i szyn

WALBRZYCH. Nie dawno zamieszciliśmy alarmującą wiadomość o katastrofalnym stanie wagonów i szyn tramwajowych w Walbrzychu. Zwracając uwagę na groźbę, mogącą w krótkim czasie nastąpić zupełnego unieruchomienia komunikacji środkowej, zaapelowaliśmy do kompetentnych czynników o jak najszybsze poczynienie odpowiednich kroków zaradczych.

O słuszności naszych uwag — świadczą, mniogące się w ostatnich czasach, niebezpieczne defekty w wozach tramwajowych. Przed kilkoma dniami, wskutek uszkodzenia motoru, zapalił się wagon tramwajowy, kursujący na trasie Walbrzych—Solice Zdrój. Wagon przepełniony był pasażerami, jadącymi z Solice do swych zajęć w Walbrzychu. — Wypadek ten na szerokiej nie pociągnął ofiar w ludziach, ale

tym nie mniej wywołał zgrozmiłą panikę wśród pasażerów i spowodował długi przerwy w komunikacji na tym odcinku.

Najwyższy czas przystąpić do systematycznego remontu wagonów i szyn.

(b)

I żeby można policzyć

W ciągu ostatnich dni wrocławskie organy ochrony skarbowej przeprowadziły szczegółową kontrolę zakładów dentystycznych i gabinetów lekarskich na terenie Jeleniej Góry. Między innymi przeprowadzono szczegółową lustrację zakładu i laboratorium dentystycznego, niejakiego Szczesnowicza.

Stwierdzono, że Szczesnowicz wykonywał u siebie prace własnych klientów, także za-

mówienia innych dentystów, nie księgując występujących stąd dochodów. Przy sprawdzaniu zaś księgowanych kosztów leczenia poszczególnych pacjentów, okazało się, że szereg wykonanych świadczeń i pobieranych opłat nie został prawidłowo przeprowadzony przez księgowość przedsiębiorstwa.

Na tej podstawie wymieniono łączny domiar podatkowy, przekraczający sumę 2 milionów złotych.

drobny deszcz, a wychodząca publiczność tonie w błocie.

Stawiamy ultimatum. Jeśli Film Polski nie naprawi chodnika i nie powiesi żarówek, ogłosimy publiczną zbiórkę.

WYJĄTEK

Nie skargimy się na ogół na pocztę, ale tym razem musimy zrobić wyjątek.

Ile razy do obojka podejdzie jakiejś goniec z większą ilością listów jeden urzędnik odjął go do drugiego, aż wreszcie „pożładowane” jest ostatnie okienko, które nie ma już gdzie petenta odebrać.

A dlaczego nie otworzyć specjalnego okienka, którego zadaniem byłoby interesować z większą ilością listów, a przy tym nie narażać innych na stratę czasu.

Sprawa dotyczy urzędu nr 2 — ul. Książki.

LISTY

ciąg listów, a przy tym nie narażać innych na stratę czasu.

Sprawa dotyczy urzędu nr 2 — ul. Książki.

Spoleczenstwo zwalcza szkodnictwo społeczne

LEGNICA. Udział społeczeństwa legnickiego w zwalczaniu szkodnictwa gospodarczego na terenie miasta jest coraz liczniejszy.

Komisji Kontroli Cen przychodzą z wydania pomocą partii politycznej, związki zawodowe, Urząd Skarbowy, BOS i MO.

W ub. miesiącu Komisja Kontroli Cen w Legnicy przeprowadziła 2 akcje kontrolne z udziałem 50 osób. Skontrolowane zostały przede wszystkim sklepy galanterijne, tekstylne i handlowe żywności.

W wyniku przeprowadzonych kontroli sporządzono 42 protokoły, które w 39 wypadkach dotyczyły sklepów prywatnych, w 2 wypadkach państwowych oraz 1 spółdzielni. Z 42 spraw rozpatrzyła Komisja w m-cu listopada 20, karząc w tych wypadkach grzywną we własnym zakresie. 2 sprawy zostały przekazane bezpośrednio do Komisji Specjalnej.

Komisja Kontroli Cen interweniowała także do „Spółdzielni i Państwowego Centralnego Handlowego”, celem szybszego rozprzedażenia zapasów, soli i octu.

Id.

DOKADAJCIE WYBRAC

Co grają w Jeleniej Górze

TEATR MIĘJSKI

Sobota, 13 grudnia — „Ślachetność duszy”, stylowa komedia Jana Chęcińskiego w reżyserii Joanny Poraskiej.

Niedziela, 14 grudnia — „Romans”, sztuka w 3 aktach Edwarda Sheldona z prologiem i epilogiem, w reżyserii Janusza Nowackiego.

Początek przedstawień o godz. 19.30 — punktualnie.

KINA

„LOT” — film prod. ameryk. „Curie Skłodowska”.

„MARYSIENKA” — film prod. ameryk. „Moja siostra Ellen”.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„TATRY” — film prod. ameryk. „Niewidzialny detektyw”.

Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20.

SALON SZUKI (ul. 1-go Maja 16, wejście od ul. Strzeleckiej)

Jesienna Zbiórka Wystawa Obrazów, obejmująca prace artysty: Augustynowiczowej, Musiela, Turalskiego, Labanowskiego, Kostynowicza i wielu in. Wstęp wolny.

w Legnicy

„BAŁTYK” — wyświetla w czasie od 10 do 16. XII, br. film prod. amerykańskiej „Mściwy Jastrząb”.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA” — wyświetla w czasie od 5. XII, do 11. XII, br. film prod. amerykańskiej „Scażacz”.

Początek seansów o godz. 17 i 19.30.

w Wrocławiu

„PIAST” — „Wesoły pensjonat” film prod. szwedzkiej.

w Bielawie

„LUDOWE” — wyświetla film prod. ameryk. „Pięciu żuchów”.

„ŚWIANIN” — „W cieniu podjeźźnika”, film prod. ameryk.

CO W TRAMWIEJACH

BOKS DLA DAM

Sprawozdawcy sportowi na ostatnim meczu bokserów „Pafzau” — „Gry” przeżyli nie tylko jedno

rozzaczowanie, że nie wytyłapił najlepszy zawodnik jak Gumowski i Szolce, ale również drugie, że ich miłośnicy zostali zajęci przez sztychownic facetów w towarzysztwie eleganckich pań.

Jeśli organizatorzy nie dopłyną tej sprawy przy następnym meczu, dziennikarze będą zmuszeni poprosić o interwencję zawodników, żeby uniknęli stania z boku i pisania na murze.

Albo przeprosić facetów i łyny. Chociaż to były „dygnitarzy” sportowi.

ZROBIMY SKŁADKĘ

Film Polski jest bardzo biedną instytucją. Wprawdzie do kasy kin wpływa codziennie tysiące, a na filmy, które nigdy nie ujrzą światła, idą miliony, ale Film Polski jest we Wrocławiu bardzo biedną instytucją.

Dowód?

W największym kinie w mieście — w Ślaku, w którym była codziennie kilka tysięcy widzów publiczność wychodziła po skończonym seansie przez nieotwartą bramę z dziurami w chodniku. Wytańczy



Dowód?

W największym kinie w mieście — w Ślaku, w którym była codziennie kilka tysięcy widzów publiczność wychodziła po skończonym seansie przez nieotwartą bramę z dziurami w chodniku. Wytańczy



ciąg listów, a przy tym nie narażać innych na stratę czasu.

Sprawa dotyczy urzędu nr 2 — ul. Książki.

Dnia 2 grudnia 1947 r. zmarł w Krakowie

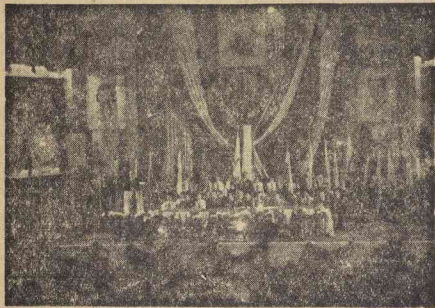
Dr Stanisław Lempicki

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. profesor Uniwersytetu Włocławskiego, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, długoletni współpracownik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Delegat Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum w Krakowie.

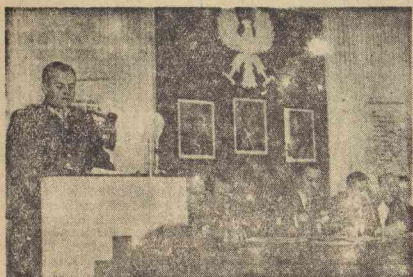
NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE za duszę Zmarłego odbędzie się we Wrocławiu w Kościele św. Macieja (obok Głównego Gmachu Uniwersytetu) w dniu 12 grudnia o godz. 8.30, na które zaprasza

TOwarzystwo PRzyjaciół Ossoli EUM I DYREKCAJA ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

Świat ILUSTRACJI



Prezydent Zjazdu ZWM w czasie przemówienia Władysława Gomułka



W Warszawie, dwudniowa Ogólnopolska Konferencja pełnomocników i inspektorów okręgowych Polskiego Czerwonego Krzyża. Przemawia marszałek Żymierski

General Leclerc zginął tragicznie, o czym donosiła prasa. Na zdjęciu, generał w kamizelce bojowej, w czasie wjazdu oddziałów zmotoryzowanych do wyzwolonego Paryża



Podczas „chrzcina” promocji 1947 r. uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych i Rzemiosł, które odbyły się z zachowaniem wszystkich tradycyjnych rytuałów „dawni”, ustrójni w skóry czerwone, przetrzymują „nowego” pod szeptem tortur



Honorowi złodzieje

— Co pan powiesz panie Wodospad do tych poślubnych szczeniów z królewskiego wesela?

— W rzeczy samej, kochana pani Zając, zdziwiony jestem niepomnie. Taki zimny naród te Angliki, a starsi facieci zachwycali się jak damskie histeryczki.

— To nie historia tylko bon-ton i tradycja.

— Konserwowy naród...

— Czy pan uwierzy, że różne missy i lady stały do późnej nocy w ogonku, żeby tylko przykucnąć w tamte miejsce — gdzie kęsała księżniczka z obłubieńcem.

— Owszem, czytałem, ale to wszystko frajer wobec tego lorda z kózką brodką, co wlał na rynek, żeby przez okno szjrze.

— A dlaczego ten dany lord nie wszedł do katedry? Nie był zaproszonym?

— Był, ale nie mógł?

— A to dlaczego?

— Bo mu tużurek mole pocięli.

— I długo na tej rynnie wisi?

— Nie długo, bo mu graby ze zimna zgrabieli i spadł z pierwszego pietra na jedną wiechrabie, lakierkami prosto w biust.

— To krew się polata?

— Sama błękitna.

— W gazetach pisali, że dwa tysiące osób zostało uszkodzonych na ciele, a pogotowie wywali 573 razy.

— To nie szkodzi.

— Dlaczego?

— Bo na lepszym weselu zawsze go gości przyjeżdżało pogotowie. A na chrzcinach u wujka Dzwonko, to zającie towarzyskie likwidowała straż ogniowa.

— Ale ochotnicza.

— Ochotnicza, nie ochotnicza, ale gości z węzła sikala — ujął się honorom pan Wodospad.

— A czy ja oo mówię?

— Bo nie lubię jak mi kto honor rodzinny szarga.

— Bądź pan więcej flegmatyk kiedy mówimy o tem angielskim weselu.

Pan Wodospad się rozchmurzył.

— A co pan powiesz do tych londyńskich złodziei?

— Rzecz faktycznie nie do wiary?

— Obiecali, że w dniu ślubu nie będzie żadnej „roboty” i faktycznie nigdzie nikomu nie nie zwałdzili.

— Choć wszystkie mieszkania były otwarte.

— I puste bo naród stał na dachach i parapetach, żeby złodzie pare w karecie podglądać.

— Więc co pan powiesz do tych londyńskich złodziei?

— Konserwowe dzentelmany first klas.

— A czy u nas można by zostawić drzwi otwarte?

— Dlaczego nie? Jak Wygłaskała raz zostawiła to w pół godziny wynieśli jej wszystko, nawet drzwi z futrykami.

Chrzan.

18

E. Wilson. Podróże HIERONIMA KOSZYCZKI

— Łajdak pan jesteś i tyle — oświadczył Mochurek. — Ciekaw jestem w jakim więzieniu pan zgniejesz, jak się ta wojna skończy.

— To będzie zależało nie ode mnie, a od okoliczności. A może i nie doczekam. To już zależy od Niemców.

ROZDZIAŁ X.

w którym Koszycko dale się unieść próżności i ratule swoją opinie.

Radca Gross błakał się przez dwa tygodnie po najrozmaitszych francuskich miejscowościach, zanim zrozumiał, że wszędzie równie niebezpiecznie, a znacznie mniej wygodnie. Toteż powrócił w końcu do Pomme d'Or, gdzie go też pierwszego spotkał Koszycko, kiedy, po nieskończonych godzinach jazdy i najmniej dziesięciu przesłankach, wreszcie tam dotarł.

Schronisko, umieszczone w byłym hotelu, otoczone parkiem, pełne ładnych kobiet nie wiadomo czemu porzuconych przez mężów we Francji i spokojnych starców, ukryte z dala od ruchu wojak, przypominało Koszyckie jakiś rabaczski przedwojenny pensjonat.

— A pan tu czego? — spytał nie uprzejmie radca Gross. — Przyjechałem w odwiedziny do przyjaciela — usprawiedliwiał się Koszycko.

— Tacy, jak pan — grzmiał radca — są przyyczyną wszystkich naszych kłopotów. Swądacie się ciągle nie wiadomo czego i budzicie podejrzenia. Zupnie jakbyśmy nie wiem co robili we Francji. A my tymczasem nic. Nawet mnie, wyobraź pan sobie, nie wysłał do Anglii! Banda chłozry! Siebie wywakuowali. Jak przyszedłem nazajutrz, zastałem drzwi zamknięte. Tak, panie... I to się nazywa ruch podziemny!

— Nie ma żadnego ruchu podziemnego — potwierdził Koszycko i czegoś po dziecinemu, zrobiło mu się przykro. Ciekło jest, narażając się, rezygnować z tego podziwu, który przysługuje idącemu na front żołnierzowi.

— Za moich czasów — gderał radca — młodzi ludzie w pańskim wieku i przy pańskim zdrowiu byli wszyscy na froncie.

Koszycko zbuntował się. Spojrzył z góry na radcę, który na szczęście był dość niskiego wzrostu, aby się to udało, i oświadczył:

— Pańskie poglądy, panie radco, są przestarzałe. Dostę Polaków zginęło! Dostę straciliśmy. Trzeba, żeby ktoś pomysł o robeniu majątku. Pozytywizm! Ja właśnie robię majątek.

Radca jeszcze bardziej zmał. Pochylił pokornie głowę, a Koszycko odczuł ten ruch boleśnie jako rezygnację z wszystkiego, co kiedyś ten stary człowiek, a on do dziś uważał za największe na świecie dobro.

— Robi pan majątek? — spytał radca.

— Robię — potwierdził zawstydzony Koszycko. Gdyby się nie obawiał komentarzy, byłby sobie dał mocno w twarz.

Radca westchnął.

— A ja myślałem, że pan po prostu baki zbija... — Nachylił się do ucha Koszyckiej. — Czym pan handluje?

— Rozmaitymi rzeczami.

— A papierosów by pan nie kupił? — uśmiechnął się przypochlebnym, spodłalym grymasem.

— Za każdą cenę — powiedział przedko Koszycko, nie odczuwając już najmniejszego zadowolenia na myśl, że najdalej za dwie godziny, obliczając z grubszą szybkością kradzieży po schronisku plotek, wszystkie pogardliwe panie w parku zmieniały swoje zdanie o nim. Może nawet pani Lola pożałuje, że się z nim w Grenoble rozstała bez pożegnania.

— Bo ja, widzi pan — szeptał radca — przestałem palić. Przez oszczędność. Skąd mam wziąć pieniądze na znaczki do domu, do Polski? Wstyd zebrać w Towarzystwie Opieki. Tak nisko jeszcze nie upadłem.

Koszycko skrzywił się. Chciał się radcy spytać, za co jeździł po Francji przez ostatnie dwa tygodnie a równo-

cznie nienawidził siebie samego z nateżeniem, jakie zwykłe towarzyszy tylko podobnym uczuciom do bliźnich.

ROZDZIAŁ XI.

w którym Koszycko przekonał się, że nie każdy orzeł jest drapieżny.

W Pomme d'Or zarząd schroniska miał jeszcze złudzenia co do niemieckiego sposobu rządzenia podobnymi krajami. Przypuszczał, że wystarczy, nie przekraczając narzuconych przez okupanta przepisów, potrafi ochronić siebie i swoich „podopiecznych” przed niebezpieczeństwem. Toteż obrzydzało tam sobie życie rozmaitymi ograniczeniami, które by z pewnością nie ułagodziły Gestapo, ale dawały mieszkającym miłe złudzenie spokoju.

Do wnętrza budynku Koszyckiej nie wpuszczono, zanim się nie zameldował w biurze i nie złożył w nim swoich dowodów osobistych. Panienska, siedząca za biurkiem conajmniej dwukrotnie za wielkim dla tak małej osoby, nie zadowolona się zresztą jego pięknie sfalszowaną kartą tożsamości, dowodem zwolnienia z pracy, kartkami żywnościowymi i trzema świadectwami lekarskimi. Żądała od niego jeszcze metryki chrztu, albo świadectwa, że jest chrześcijaninem. Doremnie Koszycko, zawstydzony, że musi takie szczegóły omawiać z młodą osobą, dawał jej do zrozumienia, że takie świadectwo jest zbędne, gdyż istnieją inne, o wiele bardziej przekonujące argumenty.

— Nie wiem o czym pan mówi — odpowiedziała, ślicznie marszcząc czoło — ale uprzedzam pana, że jeżeli pan robi jakieś nieprzyzwoite aluzje...

Sprawa groziła komplikacjami towarzyskimi. Na szczęście dla Koszyckiej w krytycznym momencie zjawił się kapitan Krzymuski (pseudonim Orzeł), który czekał już na niego od dawna w swoim pokoju i wreszcie, zniecierpliwiony, zdecydował się wystąpić otwarcie.

Znali się z czasów, kiedy Krzymuskiemu nawet nie śniło się o orlich zwłotach.

— Chodźcie do kawiarni na miście — szepnął Koszyckie. — Tu niebezpiecznie.

Orzeł był bardzo błady i najwidoczniej zaniepokojony.

— Doskonale wybrałście sobie pseudonim — zapewnił go Koszycko. — Nikt się was pod nim nie domyśli.

— Och, Boże — westchnął Orzeł. — Teraz żałuję, że w ogóle się do tego mieszałem. To nie dla mnie.

C. d. n.

PRZYBODŁ JASIA

Podczas okupacji, Niemcy wywieźli Jasia z Belgii do Niemiec. Tam, młody Polak zdolał im uciec. Po różnych przygodach, dostał się okrem do portu francuskiego, a następnie przedarł się do Belgii z frontem amerykańskim.



— Podobasz mi się, chłopcze. Jak się nazywasz?

— Nie, jestem Polakiem. — Polakiem? I my jesteśmy Polakami.

— Ty, a jak się mówi po polsku „Niemcy zginą”.

— Jakiś! Nie znacie swojej money ojczyzny? — Niestety! Kto miał nas jej nauczyć, jeśli nasze babacie nie pamiętają Polski?

— Amerykanie lubią was? — Jak sól w oczach, umieszczając nas na linii bojowej by odczulić rwoich żołnierzy.

— A czy nie myślicie wrócić do Polski? — Owszem, ale nie zawsze jest możliwe.

C. d. n.